

ANDRZEJ WADOWISZEWSKI

Wyższa Szkoła Bezpieczeństwa
Gdańsk

Problematyka zagrożeń duchowych w medytacji Wschodu w kontekście inicjacji okultystycznych i synkretyzmu religijnego

Streszczenie: Kontrowersyjne kwestie związane z medytacją Wschodu rozpatrywano na Zachodzie w latach 70. XX wieku. Psycholodzy, psychiatrzy i terapeuci już wtedy dzielili się na zwolenników i przeciwników tej metody ćwiczeń. W obecnym czasie, w środowisku duchowieństwa również zdania są podzielone, co do pozytywnych i negatywnych efektów tej wschodniej metody relaksacyjnej. Duchowni zaangażowani w tzw. *chrześcijański zen* i w tzw. *chrześcijańską jogę* twierdzą, że te metody pomagają pogłębić relacje z Bogiem. Kapłani, którzy negatywnie oceniają ten sposób duchowego rozwoju, podkreślają fakt, iż medytacja oraz joga Wschodu posiadają okultystyczne korzenie i dla tego stanowią duchowe zagrożenie dla chrześcijan. Zwracają też uwagę, że włączanie tych technik do modlitw chrześcijańskich może prowadzić wprost do synkretyzmu.

Słowa kluczowe: medytacja Wschodu, joga, buddyzm, okultyzm, synkretyzm.

Wstęp

*„Nie może dobre drzewo wydać złych owoców
ani złe drzewo wydać dobrych owoców.
(...) A więc : poznacie ich po owocach”
Mt 7, 18-20*

Medytacja (łac. *meditatio* – rozważanie, namysł) jest techniką wyciszania umysłu i uzyskiwania wglądu we własne wnętrze. Według jednej z definicji medytacja to: „prywatne nabożeństwo religijne lub ćwiczenia umysłowe, w których stosuje się techniki koncentracji i kontemplacji by osiągnąć zwiększony poziom świadomości duchowej”¹. Formy medytacji możemy odnaleźć m.in. w Biblii, a także w filozofii Dalekiego Wschodu, głównie w myśli indyjskiej, która sięga wstecz do dwóch tysięcy lat przed naszą erą poprzez jogę aż do nauk Buddy. Ogromny wpływ na popularyzację medytacji wschodniej na Zachodzie mieli tybetańscy mnisi. Medytacje możemy podzielić na aktywne i pasywne. Medytacje aktywne wykorzystują ruch.

¹ Zob. <https://www.britannica.com/topic/meditation-mental-exercise> [05.10.2014].

Należą do nich między innymi joga, medytacja Osho i tai chi. Pasywne opierają się natomiast na pracy z własnym umysłem np. zen.

Według współczesnych przedstawicieli ruchu New Age medytacja Wschodu dzieli się także na mistyczną i okultystyczną. Mistyczna medytacja wynika z pragnienia introspekcji we własne wnętrze, przeżycia *oświecenia*. Medytacja okultystyczna jest „ukierunkowaną celową energią ze specyficznych źródeł, do stworzenia jakiegoś szczególnego efektu. Energia ta może być użyta do dobrych lub złych celów. Obecnie najbardziej efektywnym rodzajem okultystycznej medytacji jest Raja Joga”².

Zagadnienia związane z medytacją Wschodu wzbudzają wiele kontrowersji wśród badaczy efektów wschodnich technik relaksacyjnych, a także wśród osób duchownych. Lekarze, psychologowie, psychiatry i teolodzy widzą to zjawisko w różny sposób, dzieląc się na zwolenników i przeciwników tej metody ćwiczeń. Zwolennicy medytacji wschodniej, formułując swoje pozytywne opinie, kładą nacisk na niezwykłą skuteczność tej techniki w walce ze stresem i depresją, a także na jej efektywność w poprawianiu koncentracji oraz samodyscypliny. Przeciwnicy tego rodzaju medytacji uważają natomiast, że nie mamy do czynienia z czymś tak prostym jak techniki relaksacji ciała i umysłu. Wschodnia medytacja ma prawdziwy potencjał powodowania problemów psychicznych i emocjonalnych takich jak np. depresja, schizofrenia, urojenia wielkościowe, ataki paniki, zachowania antyspołeczne, nasilenia nerwicy, a także bywa przyczyną samobójstw.

Omawiając medytację Wschodu należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jej aspekt duchowy, który pomijany jest zazwyczaj przez środowiska naukowe, badające wpływ tej techniki na funkcjonowanie człowieka. Wielu chrześcijan ćwicząc hinduską medytację transcendentalną czy medytację buddyjską straciło wiarę w Boga, przejmując hindusko-buddyjski system wierzeń w reinkarnację, karmę i dharma. Stwierdza się również przypadki, które księża egzorcyci nazywają *nawiedzeniem* lub *opętaniem demonicznym* wynikającym z ćwiczeń medytacyjnych. Interesujące przy tym jest to, iż hinduscy guru potwierdzają takie przypadki i przestrzegają przed duchami, które mogą medytującego doprowadzić do choroby psychicznej, a nawet śmierci.

1. Wschodnia medytacja drogą ku integracji czy dezintegracji osobowości?

Medytacja Wschodu stała się bardzo popularna, szczególnie w krajach zachodnich, gdzie reklamuje się ją, jako niezwykle pomocną technikę w integrowaniu sfery psychicznej i fizycznej. W wielu szkołach biznesu wschodnie techniki relaksacyjne są niemalże obowiązkowe. W takich znanych firmach jak np. Google, Ebay, Twitter, Facebook, Nike, Apple, Yahoo, Deutsche Bank, Procter & Gamble, HBO nakłania się pracowników do ćwiczeń medytacji i jogi, aby rozwijali w sobie samoświadomo-

² Zob. https://www.lucistrust.org/arcane_school/meditation/the_science_meditation [11.12.2014].

mość i walczyli ze stresem. Według niektórych specjalistów te techniki relaksacyjne powodują rozwój produktywności i kreatywności u pracujących osób. Tworzy się więc specjalne pokoje w miejscach pracy nazywane *quiet rooms* (pokoje ciszy), aby pracownik mógł swobodnie oddać się medytacji albo modlitwie, w zależności od reprezentowanego światopoglądu.³

Wschodnią medytację i jogę propaguje wielu psychologów i psychoterapeutów również w Polsce. Formę takich ćwiczeń szybko zaadaptowano w działaniach terapeutycznych. Współcześnie możemy odnaleźć te elementy w różnych popularnych terapiach np. Trening Autogenny Schultza, Technika Relaksacyjna Jacobsona, Psychologia Zorientowana na Proces Mindella, Medytacja Uważności Kabat-Zinna, Terapia Gestalt⁴.

Wszelkie kursy medytacji są reklamowane jako niezwykle pożyteczny system ćwiczeń, mający uodparniać na choroby, zwalczać depresję, dodawać energii, podwyższać inteligencję. Badacze medytacji wschodniej już w latach 70. XX wieku podkreślali jednak fakt dziwnych zachowań u pacjentów po tych kursach relaksacji: ataki paniki i lęku, napięcie, niepokój, próby samobójcze. Późniejsze badania dokonane w latach 80., 90. i najnowsze, przeprowadzone w XXI wieku, potwierdzają skutki uboczne tej metody ćwiczeń. Naukowcy odkryli zjawisko, które nazwali Syndrom RIA – Relaxation Induced Anxiety (Niepokój Wywołany Relaksacją). Zamiast relaksu podczas medytacji, osoby te stają się przygnębione, a nawet mogą mieć ataki paniki. Badania prowadzone przez dr Fredericka Heide wykazały, że 54% medytujących miało objawy RIA. Symptomy RIA to m.in. ataki paniki, łomotanie serca, wybuchy niekontrolowanego śmiechu i łez⁵. Lekarz dr John Craven z Kanady zwraca uwagę na poczucie lęku, zachowania destrukcyjne i samobójcze, które stwierdził u medytujących⁶. Hinduski psychiatra dr Sethi Bhargava opisał przypadki 20 osób, które po czterech dniach intensywnej medytacji miały zachowania agresywne, cierpiały na manie prześladowczą i omamy słuchowe⁷. Geoffrey Dawson, psychoterapeuta z Sydney pomagał pacjentom, którzy mieli przykre doświadczenia psychiczne w wyniku uczestnictwa w kursach medytacji Vipassana. Dawson stwierdził u nich ataki paniki, epizody depresyjne i maniakalne. Kontaktował się on także z kobietą, której córka popadła w silną depresję po lekcjach medytacji. Pomimo leczenia w szpitalu osoba ta popełniła samobójstwo⁸. Amerykański psycho-

³ A. Wdowiszewski, *Duchowość i religijność w miejscu pracy – amerykański sposób na odnowienie zasad moralnych w biznesie*, „Pieniądze i Więź” 66 (2015), s. 19.

⁴ A. Wdowiszewski, *Niebezpieczne metody terapeutyczne*, „Biuletyn – Kwartalnik o Zagrożeniach Duchowych” 28/2 (2013), s. 38.

⁵ F.I. Heide, T.D. Borkovec, *Relaxation-Induced Anxiety: Paradoxical Anxiety Enhancement Due to Relaxation Training*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 51/2 (1983), s. 171-182.

⁶ J.L. Craven, *Meditation and psychotherapy*, „Canadian Journal of Psychiatry” 34 (1989), s. 648-653.

⁷ S. S. Bhargava, *Relationship of meditation and psychosis: case studies*, „Australian & New Zealand Journal of Psychiatry” 37/3 (2003), s. 382.

⁸ Zob. <http://thehumanist.com/magazine/september-october-2007/features/can-meditation-be-bad-for-you> [11.12.2009].

log prof. Arnold Lazarus opisał kilka przypadków osób, które po kursach medytacji wschodniej wpadły w głęboką depresję, a jedna z medytujących kobiet popełniła samobójstwo⁹. Dr Walt Larimore wykazuje, że połowa z przebadanych osób uprawiających wschodnią medytację cierpi z powodu depresji, stanów lękowych, bólów napięciowych i wybuchowości. Niektórzy słyszą dziwne głosy, mają demoniczne wizje, czują strach, tracą władzę nad ciałem, popadają w konwulsje, mają zbrodnicze lub samobójcze myśli¹⁰.

Badania w Stanford Research Institute w latach 70 XX wieku pokazały, że niekorzystne skutki medytacji transcendentalnej są skorelowane z ilością czasu jej wykonywania. Medytacja transcendentalna prowadzi medytującego do świata wizji, obrazów i dziwnych wyobrażeń, które można porównać do efektów po zażyciu narkotyków. Oto kilka relacji medytujących:

- „Widziałem piękny krajobraz i miałem kontakt z innymi ludźmi. Poza tym miałem wizje jak po zażyciu narkotyków”;
- „Zobaczyłem indyjskich bogów, zwierzęta, niemożliwe do zidentyfikowania tygrysy, lwy i przerażające formy zwierząt - mieszankę wilków i niedźwiedzi”;
- „Widziałem siebie w łóżku zawiniętego jak mumia. Wyszedłem jak motyl na zewnątrz z wielu warstw”;
- „Czułem, że miałem osiem lub dziewięć lat. Miałem bardziej wyrafinowane postrzeganie, zobaczyłem ludzi przychodzących do mnie, widziałem grupy ludzi na łące, nad morzem. Widziałem jak opuszczam swoje ciało”¹¹.

W latach 80. XX wieku w Niemczech, na zlecenie Ministerstwa do Spraw Młodzieży, Zdrowia i Rodziny przeprowadzono badania dotyczące efektów praktykowania medytacji transcendentalnej (TM). Niemieckie badania wykazały, że ponad 70% badanych miało problemy ze snem, z koncentracją, halucynacje, poczucie izolacji i depresji¹². Ponad 50% wszystkich byłych medytujących wierzyło w tzw. „Maharishi efekt”. To twierdzenie twórcy Transcendentnej Medytacji Maharishiego, mówiące o tym, że gdy 1% populacji w dowolnym mieście będzie medytować, to nastąpi znaczna poprawa we wszystkich aspektach życia w danym regionie¹³. Ruch TM utworzył Ministerstwo Zdrowia i Nieśmiertelności, obiecując medytującym, życie bez chorób. Interesujące jest również to, iż 58% osób badanych wierzyło, że któregoś dnia będą w stanie unosić się w powietrzu (lewitować). Maharishi nazywał to *yogic flying* (jogiczne latanie). Medytujący także zmienili swój światopogląd, przyjmując teorię reinkarnacji, karmy i dharmy. Niemieckie badania wykazały również, iż wschodnia medytacja wpływa negatywnie na życie rodzinne. Przed rozpoczęciem medytacji ponad 80% osób miało aktywne życie rodzinne. Po rozpoczęciu

⁹ A.A. Lazarus, *Psychiatric problems precipitated by Transcendental Meditation*, „Psychological Reports” 39 (1976), s. 601-602.

¹⁰ D. O’Mathuna, W. Larimore, *Alternative Medicine*, Grand Rapids 2006, s. 274-275.

¹¹ Zob. <http://onwww.net/trancenet.org/research/chap4.shtml> [06.01.2010].

¹² Tamże.

¹³ A. Zwoliński, *Yoga – droga w nieznanie*, Kraków 1995, s. 24.

medytacji sytuacja procentowo dokładnie się odwróciła tak, iż 80% medytujących wycofało się z życia rodzinnego. Osoby te zmieniły się pod względem osobowościowym, stając się coraz bardziej egoistyczne i agresywne wobec swoich współmałżonków. Medytacja ma też zły wpływ na karierę zawodową. Według badań 42% osób przerwało pracę zawodową lub zrezygnowało ze studiów. Podsumowując niemieckie badania należy podkreślić, że:

- TM może powodować choroby psychiczne lub przygotować drogę dla takich chorób;
- Stan osób, które miały chorobę psychiczną przed rozpoczęciem praktykowania TM, po rozpoczęciu ćwiczeń medytacyjnych pogorszył się;
- TM ma negatywny wpływ na proces podejmowania decyzji. Występuje mechanizm utraty samostanowienia o sobie;
- TM powoduje daleko idące zmiany widzenia rzeczywistości, które niekorzystnie wpływają na życie rodzinne, stosunki społeczne, motywację i dążenie do osiągnięć życiowych.

Lekarz Gary Gold ze Stanów Zjednoczonych zwraca uwagę, że lata 70. XX wieku były szczytowym okresem mody na medytację transcendentálną i właśnie w tym czasie pojawił się najwyższy wskaźnik samobójstw wśród nauczycieli medytacji. Osoby, skandując imiona „duchowych pasożytów” – jak je określił Gary Gold – „zapraszają je i są przez te duchy gnębione”. Dr Gold podkreśla, że pisze o tym z doświadczenia, a nie z teorii¹⁴.

Z przedstawionych badań i relacji na plan pierwszy wybijają się szczególnie dwa aspekty skutków ubocznych wschodniej medytacji. Są to: zaburzenia psychiczne i próby samobójcze. Propagatorzy medytacji Wschodu niechętnie mówią o skutkach ubocznych u medytujących, stwierdzając, iż są to przypadki marginalne. Wielokrotnie rozmawiając z polskimi buddystami dowiedziałem się, że to nie medytacja wywołuje chorobę psychiczną, ale uczestnik kursu medytacyjnego przychodzi już z taką chorobą, której nie jest świadomy. Medytacja Wschodu powoduje tylko ujawnienie się tej choroby „na zewnątrz”. A zatem medytacja spełnia tutaj bardzo pozytywną rolę, gdyż medytujący w ten niecodzienny sposób dowiaduje się, że nosi w sobie chorobę psychiczną. Gdyby nie uczestniczył w kursach medytacji, nie dowiedziałby się o tym, że posiada taką właśnie przypadłość. Teza ta jest jednak fałszywa, gdyż jak pokazały badania przeprowadzone m.in. przez dwóch amerykańskich psychologów - dr Margaret Singer i dr Janje Lalich nad osobami praktykującymi medytację – przed praktykowaniem tej wschodniej techniki osoby badane nie miały żadnych zaburzeń psychicznych. Problemy psychiczne zaczęły się dopiero po lekcjach medytacji¹⁵. Christopher Titmuss, były mnich buddyjski, powiedział, że od czasu

¹⁴ G. Gold, *Transcendental Meditation is dangerous*, Medical News Today 2007.

Zob. <http://www.medicalnewstoday.com/> [11.12.2009].

¹⁵ M. Singer, J. Lalich, *Cults in Our Midst: The Hidden Menace in Our Everyday Lives*, San Francisco 1996.

do czasu ludzie medytujący przechodzą przez bardzo traumatyczne doświadczenia i wymagają nawet całodobowej pomocy, stosowania silnych leków, a nawet hospitalizacji. Mogą też doświadczać krótkotrwałego strachu, gdyż umysł nagle „wymyka się” całkowicie z pod kontroli i wtedy medytujący odczuwają tak silny strach, który powoduje, iż doznają „pomieszania zmysłów” przez to wejście w medytację¹⁶.

Kwestia prób samobójczych, o których w swoich opracowaniach medycznych piszą lekarze po przebadaniu osób medytujących, ma swe źródło nie w sferze psychicznej, jak się na ogół przyjmuje, ale w sferze duchowej. Medytacja wschodnia wywodzi się z technik szamańskich, które opierają się na kontaktach z duchami. Mamy tu ewidentny związek ze spirytyzmem. Guru Chinmoy hinduski mistrz duchowy, który w latach 70. XX wieku uczył pracowników ONZ medytacji, przestrzegał przed zwodniczymi duchami, które podszywają się pod osoby guru w wizjach, by nakłonić uczniów do popełnienia samobójstwa. Wspomina też kilka osób, które zginęły podczas ćwiczeń oddechowych w trakcie medytacji i jogi¹⁷.

2. Medytacja i joga Wschodu czyli wchodzenie w duchowość okultystyczną

„Okultyzm jest dynamiczną duchowością (...) niezbędnym instrumentem na ścieżce duchowej”¹⁸

Aurobindo – hinduski mistrz duchowy, jogin

Zagadnienie okultyzmu w medytacji i jodze Wschodu wzbudza wiele kontrowersji, zarówno wśród psychiatrów, psychologów, jak i osób duchownych kościołów chrześcijańskich. Polscy propagatorzy wschodnich technik negują związki okultyzmu z filozofią czy praktykami Wschodu, jednakże hinduscy guru wprost mówią o takiej właśnie symbiozie. Według filozofii Wschodu medytacja rozumiana jest jako „intuicyjne poznanie rzeczywistości duchowej”. Wchodzenie w medytację to doświadczenie duchowe, określane jako „otwieranie trzeciego oka”. Hindusi uważają, że każdy człowiek posiada trzecie oko, umieszczone u szczytu nosa, dające możliwości percepcji duchowej¹⁹. Jogini twierdzą, że poprzez medytację osiągną stany paranormalne, takie jak np. lewitacja, czytanie cudzych myśli, znajomość przeszłości, uwalnianie od chorób, utrzymywanie się przy życiu przez dłuższy czas bez jedzenia czy bez oddychania, telepatyczne przekazywanie myśli, itp. Te same uzdolnienia wykazują również okultyści, tacy jak: szamani, wróżbici, czarownicy. Jedni i drudzy powyższe stany osiągną drogą manipulowania swym ciałem, w połączeniu z praktyką różnych rytuałów, dzięki którym wchodzą w łączność ze światem

¹⁶ Zob. <http://thehumanist.com/magazine/september-october-2007/features/can-meditation-be-bad-for-you> [11.12.2009].

¹⁷ Chinmoy, *Great Masters and Cosmic Gods*, Jamaica 1977, s. 8.

¹⁸ Aurobindo, *Sri Aurobindo and the Mother on Occultism*, Vijay Pondicherry 1972.

¹⁹ Por. A. Zwoliński, *Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych*, Kraków 2009.

duchowym i zdobywają „tajemne moce”²⁰. Yogi Ramacharaka, propagator hinduizmu w Stanach Zjednoczonych zaleca: „Prawdziwy okultysta, który stara się osiągnąć możliwie najwyższe wyniki, powinien uczynić filozofię jogów częścią swego codziennego życia, powinien jakby nosić ją w sobie, wykorzystywać ją we wszystkim, co czyni”²¹.

Według księdza egzorcysty Gabriele Amortha, który dokonał ponad 70 tysięcy egzorcyzmów: „okultyzm jest właściwą religią szatana, która przeciwstawia się prawdziwemu Bogu i prawdziwej religii, a przede wszystkim samemu człowiekowi”²². Słowa egzorcysty w zestawieniu ze słowami cytowanego na wstępie hinduskiego mistrza duchowego Aurobindo, pokazują rozdźwięk między religią chrześcijańską a religią Wschodu. W Biblii judeochrześcijańskiej możemy przeczytać o surowych karach za uprawianie okultystycznych technik. Człowiek, który to czyni, jest nazwany – *obrzydliwym*²³. Okultyzm według nauk kościołów chrześcijańskich jest swoistym rodzajem drzwi do kontaktów ze złymi mocami, demonami, których nie należy otwierać. Dla wyznawców wschodnich religii, okultyzm jest drogą do duchowego rozwoju.

Zdaniem dr Karlis Osis i dr Gertrudy Schmeidler najważniejszym czynnikiem w medytacji jest ASC (*Altered States of Consciousness* – odmienny stan świadomości). Stany transowe i ASC były tradycyjnie związane ze światem okultyzmu, demonizmu, a także i innych form kontaktów duchowych, takich jak: szamanizm, czary, satanizm, mediumizm i joga²⁴. Jak podkreśla Tadeusz Doktor: „trans może otworzyć na opętanie lub na jakąś pozaludzką rzeczywistość, której nie znamy i nie jesteśmy w stanie kontrolować. Także z tej racji tzw. medytacja może być niebezpieczna, co widać na przykładzie dokładnie przebadanej Transcendentalnej Medytacji, najlepiej przebadanej medytacji tego typu, co może być wzorcowe dla innych typów medytacji”²⁵. Redaktor pisma *The Christian Post*, pastor Dan Delzell zwraca uwagę, że: „Odmienne stany świadomości i inne mistyczne praktyki otwierania drzwi w sferze duchowej sprawiają, iż człowiek staje się podatny na wszelkie duchy, które przychodzą przez te drzwi”²⁶. Przestrzega jednocześnie, że chrześcijanie nigdy nie powinni dać się wprowadzić w stany transu czy relaksacji opartej na wschodnim mistycyzmie. Laureat nagrody Nobla neurofizjolog John Eccles powiedział, że ludzki umysł jest urządzeniem, w którym może działać duch. Według Ecclesa mamy niematerialny umysł, który działa poprzez materialny mózg. Oprócz świata

²⁰ M. Pawlik, *Mistyk na marihuanie*, „Egzorcysta” 3 (2013), s. 44-47.

²¹ Y. Ramacharaka, *Filozofia Wschodu, Okultyzm Wschodni, Terapeutyka Tajemna*, Warszawa 1995.

²² G. Amorth, *Egzorcyci i psychiatrzy*, Częstochowa 1999, s. 46.

²³ Pwt 18, 9–12.

²⁴ Por. K. Osis, *Dimensions of the Meditative Experience*, „The Journal of Transpersonal Psychology” 5/2 (1973), s. 121.

²⁵ Zob. http://www.jp2w.pl/pl/41650/0/Techniki_psychosomatyczne_czy_duchowe_inicjacje.html [22.02.2015].

²⁶ Zob. <http://www.christianpost.com/news/hypnosis-and-yoga-open-hidden-spiritual-doors-75641/> [12.07.2013].

fizycznego w człowieku, istnieje umysłowy – czyli duchowy świat i obie te rzeczywistości wzajemnie oddziałują na siebie²⁷. Należy pamiętać o tym, że otwierając się na rzeczywistość duchową, przyjmujemy właściwości tejże duchowości, która może nas zniszczyć lub wzbogacić.

Niezwykle ważnym aspektem wynikającym z uprawiania medytacji wschodniej są właśnie kontakty duchowe. Znaczenie tego problemu podkreśla były hinduski guru, który nawrócił się na chrześcijaństwo Rabi R. Maharaj: „W czasie moich codziennych medytacji, zacząłem (...) odwiedzać egzotyczne planety, gdzie rozmawiali ze mną bogowie, zachęcając mnie do osiągnięcia wyższych stanów świadomości. Czasami w moim transie spotykałem te same demoniczne istoty, które są przedstawiane w świątyniach hinduskich, buddyjskich oraz innych religii. Było to przerażające, lecz mój nauczyciel wyjaśniał mi, że to normalne i zachęcał mnie do kontynuowania moich poszukiwań”²⁸. Ten były mistrz duchowy Wschodu dzieli się także interesującą refleksją: „Zastanawiałem się, dlaczego żaden ze spotkanych przeze mnie bogów nie wydał mi się dobry, łagodny i kochający”²⁹.

Z medytacją Wschodu wiąże się również problem tzw. ubóstwienia samego siebie w wyniku doznań podczas jej stosowania. Różni guru często myślą, że są jedną naturą z Bogiem w wyniku przeprowadzanych praktyk. Guru Muktananda mówił o sobie: „Jestem jak sam Bóg”³⁰. Podobnie guru Sai Baba powiedział również, że jest Bogiem i jego moc jest nieograniczona. Inny znany guru Rajneesh określany jako Osho, twórca medytacji dynamicznej, mówił o sobie, że jest Jezusem: „Kiedy wzywacie Jezusa, to tak naprawdę mnie wzywacie, a kiedy wzywacie mnie – wzywacie Jezusa”³¹. Należy tutaj dodać, że w sekcie Rajneesha dochodziło do przypadków samobójstw i chorób psychicznych; mężczyzn zmuszano do sterylizacji, a kobiety do aborcji oraz dokonywano także okrutnych gwałtów na kobietach i dzieciach. Jedną z form medytacji według Osho były specyficzne warsztaty terapeutyczne, w których osoby w nich uczestniczące rozbierały się do naga, pełzały po pokoju ocierając się o siebie, zadając sobie ciosy i uprawiając przy tym brutalny seks. Guru Rajneesh (Osho)³² uważał gwałcenie kobiet podczas tych sesji „medytacyjnych” za korzystne dla rozwoju ich osobowości. Brooks Alexander zauważa, że Muktananda, Sai Baba i Rajneesh przedstawiają podobną filozofię i praktykę działania: „Jest to wzór, który możemy znaleźć nie tylko w rytuałach Tantry (indo-tybetańskim okultyzmie), ale w europejskim satanizmie, gnostycyzmie i starożytnej pogańskiej magii”³³. Rajneesh twierdził, że magia stanowi „jedną z największych możliwości ludzkiego roz-

²⁷ J. Eccles, *How the Self Controls Its Brain*, Heidelberg 1994, s. 38.

²⁸ R. R. Maharaj, *Śmierć Guru*, Wydawca E&A Poznań 1993 s. 68-69.

²⁹ Tamże.

³⁰ Muktananda, *Play of Consciousness*, New York 1978, s. xxiii, 155-161.

³¹ Zob. <http://mysticpolitics.com/osho-fear-is-the-master/> [14.06.2014].

³² Guru Bhagwan Shree Rajneesh zwany Osho zmarł na AIDS w 1990 roku.

³³ A. Wdowiszewski, *Sekty i organizacje parasekciarskie jako specyficzna „podkultura”. Problematyka zagrożeń psychiczno-duchowych w działaniach terapeutycznych*, niepublikowany materiał z wykładów wygłoszonych w GWSH 2013.

woju”³⁴. Guru Yogananda uczył: „Prawdziwy spirytualizm jest wspaniałą nauką(...). To jest możliwe dzięki medytacji i duchowemu rozwojowi, kontaktować się ze zmarłymi”³⁵. Guru Chinmoy, stwierdza: „Wielu, wielu czarnych magów i ludzi, którzy zajmowali się duchami, zostało przez nich zabitych. Wiem o tym, bo byłem blisko tych licznych przypadków”³⁶. Demonolog, o. prof. Aleksander Posacki SJ zwrócił uwagę, że „problem medytacji opartej na filozofii Wschodu jest bardzo poważny, ponieważ nauka ta ma związki ze spirytyzmem o demonicznym podłożu”³⁷. Wypowiedzi hinduskich mistrzów duchowych świadczą o tym, iż teza ta nie jest bezpodstawna. Aby to bardziej uzmysłowić, można posłużyć się przykładem relacji z ćwiczeń medytacyjnych guru Muktanandy, który opisał swoje spotkanie z bytami duchowymi, które on sam nazywa demonami: „Wydawało mi się, że byłem kontrolowany przez jakąś moc. Mój umysł był całkowicie niestabilny (...). Słyszałem hordy ludzi krzyczących przeraźliwie, ich pisk był straszny, apokaliptyczny, (...) otoczyła mnie armia demonów i duchów (...). Chciałam uciec, ale moje nogi były zamknięte mocno w pozycji lotosu (...). Następnie znad wody, kula o średnicy czterech stóp, weszła we mnie. To nie jest sen czy alegoria, ale scena, która faktycznie się stała (...). Widziałem olśniewające światło w moim czole i byłem przerażony (...), potem dowiedziałem się, że wszystko było częścią procesu związanego z duchowym oświeceniem (...). Ludzie, którzy tego doświadczyli, nazwali to *przebudzeniem Kundalini*”³⁸. Teolodzy dr John Ankerberg i dr John Weldon zwracają uwagę, iż: „nie ma wątpliwości, że energia doświadczana w medytacji szczególnie podczas fazy zwanej *powstaniem Kundalini*, jest rezultatem duchowego wpływu lub nawet zdemonizowania. Manifestacje, jakie towarzyszą energii przywołanej przez medytację, występują często w spirytyzmie. To wskazuje, że z pewnością nie jest to energia ludzka, ani tym bardziej Boża. Wielki przyływ energii jest częstym zjawiskiem u wschodnich i zachodnich guru, którzy sami wyznają, że znaleźli się we władzy duchów, demonów czy bogów, a także przez okultystów uprawiających jogę, którzy przyznają to samo”³⁹.

O tajemniczych bóstwach pojawiających się w trakcie uprawiania medytacji i jogi mówił także Dalajlama XIV oświadczając, iż „kiedy człowiek osiągnie pewne wyniki albo stabilność w praktykowaniu jogi, szczególnie w dziedzinie jogi bóstw i rozwija w sobie dumę tego bóstwa, otrzymuje zdolność wykorzystywania mocy różnych obrońców i bóstw. Te bóstwa mogą wywierać wpływ na to, co się dzieje w świecie”⁴⁰. Dalajlama uwypukla działanie jakiś bóstw, podczas uprawiania jogi, a zatem joga nie jest tylko ćwiczeniem fizycznym, ale także metodą, która pozwala wchodzić w interakcje z bytami duchowymi i czerpać od nich moc. Will Baron były

³⁴ B.S. Rajneesh, *The Mustard Seed*, San Francisco 1975, s. 382.

³⁵ J. Ankerberg, J. Weldon, *The Coming Darkness*, Eugene 1993.

³⁶ Chinmoy, *Astrology, the Supernatural and the Beyond*, Jamaica 1973.

³⁷ Zob. <http://www.effatha.org.pl/sekty/baza/mt1.htm> [20.05.2014].

³⁸ Muktananda, *Play of Consciousness*, New York 1978, s. xxiii, 155-161.

³⁹ Ankerberg, J. Weldon, *Encyclopedia of New Age Beliefs*, Eugene 1996.

⁴⁰ Dalajlama XIV, *Интервью Далай-ламы XIV. „Путь к себе”* 31/4 (1995), s. 31-39.

członek ruchu New Age, podkreśla, że „niebezpieczeństwo introspektywnej medytacji leży w tym, że osoba medytująca otwiera się na wpływ istot duchowych, które chcą wpoić myśli, idee, wrażenia w jej umysł. Medytujący doświadcza inspirujących myśli lub obrazów materializujących się w jego świadomości, które traktuje jako pochodzące z tzw. wyższego Ja — cząstki umysłu, która rzekomo utrzymuje społeczność z Bogiem”⁴¹.

Wielu chrześcijan uprawiających medytację Wschodu jest przekonana o możliwości jeszcze większego zbliżenia się do Boga, jednakże im dłużej dana osoba medytuje, tym bardziej się od Niego oddala. Katolicki duchowny o. Jacques Verlinde, który przez kilka lat praktykował medytację transcendentalną, wspomina: „Gdy zacząłem praktykować TM, byłem zachwycony tolerancją guru Maharishi, który powtarzał: *Niech każdy wyznaje swoją religię. Z całej naszej grupki nikt nie został przy chrześcijaństwie*”⁴². James Manjackal, znany w Polsce hinduski ksiądz rekolekcyjista, zwraca uwagę, że „podczas moich rekolekcji większość uczestników przychodzi z różnorodnymi problemami. Pragną oni zostać wyzwoleni i uzdrowieni. Z całkowitą szczerością i uczciwością mogę powiedzieć, że 80 - 90 procent uczestników tych spotkań miało do czynienia z jogą, reiki, filozofią reinkarnacji i innymi wschodnimi praktykami, poprzez które utracili wiarę w Jezusa Chrystusa (...), miałem oczywiste przypadki osób, które były opętane poprzez moce ciemności. Gdy modliłem się o uzdrowienie tych osób, one wykrzykiwały: *Ja jestem Reiki, Ja jestem Joga*, niejako identyfikując się z tymi ideami”⁴³.

Zagadnienie utraty wiary i zamiaru popełnienia samobójstwa obrazuje sytuacja z polską uczennicą liceum. Przedstawił ją w jednej ze swoich książek główny egzorcysta archidiecezji gdańskiej ksiądz prof. Andrzej Kowalczyk: „Pewna osiemnastoletnia dziewczyna prosiła egzorcystę o modlitwę o uwolnienie, ponieważ wpada w dziwne transy, słyszy głosy, myśli nieustannie o śmierci, a nawet pragnie umrzeć. Zaczęło się to od czasu, gdy rodzice zabronili jej uczęszczać do szkoły medytacji wschodniej. Zawsze była religijną osobą, do szkoły medytacji wstąpiła, aby jeszcze bardziej rozwinąć się duchowo. Przeszła w niej inicjację, była zafascynowana tym, czego ją tam uczono, ale im bardziej wiązała się z tą szkołą, tym gorzej czuła się w kościele. Wreszcie powiedziała rodzicom, że już nie będzie chodzić do kościoła. To był dla rodziców szok (...). Po spotkaniu z egzorcystą dziewczyna zgodziła się wyrzec wszystkiego, co nie jest zgodne z nauką Jezusa (...) i nastąpiło uwolnienie. Mówiła, że jakby coś z niej spadło. Ze łzami radości zapewniała, że chce żyć”⁴⁴.

Problem związany z duchowymi skutkami medytacji Wschodu jest poważny i nie powinno się go bagatelizować, jednakże pewna część środowisk naukowych jak i kościelnych uważa, że mówienie o demonicznych opętaniach w medytacji czy jodze jest nadużyciem i niepotrzebnym straszaniem kursantów wyimaginowanym

⁴¹ W. Baron, *Byłem kapłanem New Age*, Warszawa 2004.

⁴² J.M. Verlinde, *Zakazany owoc*, Kraków 1999.

⁴³ Zob. <http://www.jmanjackal.net/pol/polyoga.htm> [21.05.2014].

⁴⁴ A. Kowalczyk, *Chrześcijaństwo jako doświadczenie Boga*, Pelplin 2008.

szatanem. Według psychiatry prof. Jerzego Aleksandrowicza „jedno jest pewne: nie ma jakiegoś Szatana czy innego złego ducha, który wchodzi w człowieka. Zachowania opętanych mają wszystkie znamiona tzw. napadów histerycznych”⁴⁵. W podobnym tonie wypowiedział się też benedyktyn, o. Jan Bereza, który praktykował i propagował tzw. chrześcijański zen: „Za wymysł szatana jogę mogą uznać jedynie dwustuprocentowi katolicy (...). Dla normalnych katolików, joga jest tak samo dobrym sposobem osiągnięcia zbawienia jak modlitwa czy dobre uczynki”⁴⁶. Natomiast hinduski jezuita o. Joseph Pereira, który jest nauczycielem hinduskiej jogi stwierdził nawet, że: „Jezus był joginem. Jego słowa: *Ja i Ojciec to jedno* – są esencją filozofii jogi”⁴⁷.

Jego zdaniem chrześcijanie, którzy sprzeciwiają się praktykowaniu jogi w kościołach, podobni są do terrorystów z Al-Kaidy⁴⁸ (organizacja fundamentalistów islamskich, która przeprowadziła atak w 2001 roku na WTC). Uważa, że ludzie chodzący codziennie do kościoła „giną w religii”, a „Bóg jest dla nich fetyszem”. Stwierdził nawet, że: „Marks miał rację, kiedy powiedział, że religia może być jak opium dla ludu”⁴⁹.

Należy tu jednak zwrócić uwagę, iż system Jogi opracował w II wieku p.n.e. hinduski jogin Patańdżala – uznawany przez Hindusów za jednego z największych przywódców religijnych Indii. Podzielił on jogę na osiem stopni. Napisał, że na poziomie szóstym, siódmym i ósmym człowiek ma bezpośredni kontakt z demonami. Interesującym faktem, o którym tu warto wspomnieć, jest też to, iż jogę szczególnie upodobali sobie w przeszłości znani sataniści: Aleister Crowley i Anton Lavey. Crowley, który w swojej książce pt. *Magick in Theory and Practice*, podał opis jak złożyć ofiarę z dziecka szatanowi, był jednocześnie mistrzem Dhyana Jogi. Natomiast Lavey, założyciel *Kościoła Szatana*, był propagatorem jogi Kundalini, a boginię Kali – czczoną przez wyznawców Hinduizmu i Dalajlamę XIV – umieścił w napisanej przez siebie *Biblii Szatana*, w rozdziale: *Piekielne imiona*.

2.1. Fascynacja wschodnim okultyzmem środowisk antychrześcijańskich

Zainteresowanie filozofią Wschodu w krajach Zachodu rozpoczęło się na szerszą skalę w latach dwudziestych XIX wieku. Do jej zwolenników zaliczali się głównie masoni tacy jak np. Bławatska, Steiner, Nietzsche i Wagner. Szczególny wkład w popularyzację filozofii Wschodu – hinduizmu i buddyźmu, jako alternatywy wobec chrześcijaństwa miała Helena Bławatska, czcicielka Lucyfera i twórczyni Towarzystwa Teozoficznego. Bławatska pobierała nauki u dwóch tybetańskich mędrców:

⁴⁵ Zob. http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114871,14231917,Psychiatra_o_Bashoborze_Uzdrowienia_Tak_zdarzaja.html [4.03.2014].

⁴⁶ P. Zarzeczny, *Joga krzepi*, „Wprost” 8 (2004), s. 61-65.

⁴⁷ Zob. http://www.joga-joga.pl/pl121/teksty1625/jezus_byl_joginem_relacja_z_warsztatu_z_ksiedzem_j [13.05.2016].

⁴⁸ Zob. http://kripafoundation.blogspot.com/2015_04_01_archive.html [24.06.2016].

⁴⁹ Tamże.

Morya i Koot Humi, którzy – jak twierdziła – przekazali jej pewne transcendentalne prawdy, by głosiła je na Zachodzie⁵⁰. Jedną z takich prawd, które głosiła, było to, iż Lucyfer jest „Światłem Prawdy” źródłem prawdziwej „Mądrości i Wiedzy”, jest tym, który otworzył ludziom oczy⁵¹. Jej uczennica Alice Bailey – wiceprzewodnicząca i wielka mistrzyni Zakonu Międzynarodowej Masonerii Mieszanej – była uważana za najwyższą kapłankę New Age. Bailey założyła organizację pod nazwą *Lucifer Trust*⁵², która stała się nieoficjalnie światowym centrum propagowania kultu Lucyfera i filozofii Wschodu. Będąc spirytystycznym medium, odbierała ona przesłania od tzw. „mistrza mądrości” tybetańczyka Djawala Khula. Przesłania te dyktowane przez istotę demoniczną mówiły o tym, że Wodnik wyleje na świat nowego ducha, który za pomocą jogi, medytacji i różnych psychotechnik będzie prowadzić lud Nowej Ery do „ekspansji świadomości” i oświecenia, umożliwiając człowiekowi życie bez problemów⁵³.

W początkach XX wieku wschodnią filozofią zainteresowali się naziści i bolszewicy. Dla faszystowskich ideologów szczególne znaczenie miał buddyzm, gdyż dla nich Budda był „aryjski”, a sam buddyzm – to „aryjskie nauki”. Buddyjską medytację i techniki jogi zalecali żołnierzom SS dla dyscypliny duchowej. Merrigel i Durchneim, niemieccy nauczyciele buddyzmu zen, widzieli związek między narodowym socjalizmem, a filozofią zen. Francuscy okultyści tacy jak Bargier i Pauwels, łączyli filozofię narodowego socjalizmu z indyjsko-tybetańskim mitem *Shambhala*. Naukowców faszystowskich szczególnie interesowała Księga Kalaczakra Tantra ze względu na tematy, jakie tam były poruszane np. globalna dominacja, korzystanie z superbroni, magii, rytualne praktyki seksualne. Walter Wust – pułkownik SS, kanclerz Uniwersytetu w Monachium – orientalista głosił, że „hitlerowska religia” powinna być zakorzeniona w wedyjskich i buddyjskich pismach, a okultysta Karl Maria Wiligut – szef brygady SS, który nazywany był „Rasputinem Himmlera”, twierdził nawet, że jest w duchowym kontakcie z lamami z tybetańskiego klasztoru. Hitler natomiast traktowany był przez buddystów jako wcielenie indyjskiego boga Kriszny, jako Bodhisattwa, Chakravatin – *święty władca tego świata*. Buddyści otaczali Hitlera boską czcią, a Dalajlama XIII przetłumaczył na język tybetański *Main Kampf* i był pełen uznania dla działalności przywódcy III Rzeszy⁵⁴. Sam Hitler uprawiał wschodnią medytację, a jego nauczycielem był profesor Uniwersytetu w Monachium Karl Haushofer, który studiował buddyzm i przeszedł inicjację duchową z rąk tybetańskich lamów. Człowiek ten był również współzałożycielem Towarzystwa Vrila, którego głównym celem było wzbudzanie sił demonicznych o tejsze wła-

⁵⁰ A. Wdowiszewski, *Sekty i organizacje parasekciarskie jako specyficzna „podkultura”*. Problematyka zagrożeń psychiczno-duchowych w działaniach terapeutycznych, niepublikowany materiał z wykładów wygłoszonych w GWSH 2013.

⁵¹ Por. A. Posacki, *Psychologia i New Age*, Gdańsk 2007, s. 260-261.

⁵² Organizacja ta istnieje nadal pod nazwą *Lucis Trust* i jest finansowana przez ONZ.

⁵³ A. Zwoliński, *Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych*, Kraków 2009, s. 311-312.

⁵⁴ Por. V. Trimondi, V. Trimondi, *Hitler, Buddha, Krishna. Eine unheilige Allianz vom Dritten Reich bis heute*, Wien 2002.

śnie nazwie *Vril*. Według historyka Michaela Fitzgeralda, autora książki *Szturmowcy Szatana*, działania członków tego okultystycznego Towarzystwa obejmowały m.in. składanie ofiar z małych dzieci: „ranili je ostrym narzędziem w klatkę piersiową i podrzynali im gardła”⁵⁵. Historyk ten stwierdza dalej: „w okresie największego rozkwitu Vril, w latach dwudziestych w Monachium zaginęły setki dzieci. Podejrzewa się, że wiele z nich zostało zabitych przez tą sektę, by przywołać energię Vril”⁵⁶ – Według tybetańskich legend jest to moc, która umożliwi jej posiadaczowi panowanie nad światem. Haushofer był także tym, który nauczył Hitlera tajnych technik ezoterycznych opartych na naukach tybetańskich lamów i zapoznał go z naukami zen, według nauczania japońskiego okultystycznego *Stowarzyszenia Zielonego Smoka*⁵⁷.

Związki hitlerowców z buddystami były bardzo ścisłe. Już w roku 1924 niemiecki lekarz, homeopata urodzony w Ostródzie, Paul Dahlke założył w Berlinie *Dom Buddyjski*. Począwszy od 1929 roku grupy tybetańskich mnichów zaczęły napływać do Niemiec. Założyli tam lożę znaną jako *Stowarzyszenie Zielonych Ludzi*, by wraz z japońskim *Stowarzyszeniem Zielonego Smoka*⁵⁸, używając swych okultystycznych mocy, pomagać nazistom w podboju świata. Na uwagę zasługuje także fakt, iż tybetańczycy służyli w oddziałach SS walczących w Europie, a ponad 1000 ich ciał znaleziono po zdobyciu Berlina. Również kilka ciał mnichów ze Stowarzyszenia Zielonych Ludzi odnaleziono w kwaterze Hitlera, którzy po klęsce przywódcy III Rzeszy, popełnili rytualne samobójstwo⁵⁹.

Hitler i jego współpracownicy, oprócz technik okultystycznych, widzieli także w filozofii Wschodu indyjski system kastowy, który stanowił model społeczny. Taki model chcieli wprowadzić nie tylko w Niemczech, ale w krajach podbitych. Przywódcy faszystów mieliby wtedy status bóstw, „Panów świata”, a inni musieliby się im podporządkować.

Natomiast w Związku Radzieckim od 1920 roku znajdowało się sekretne laboratorium, podlegające tajnej sowieckiej policji, w którym prowadzono eksperymenty z buddyjskimi lamami i szamanami. Celem tych działań było wykorzystanie okultystycznej wiedzy, jaką posiadali buddyści, by móc łatwiej podbijać ościenne kraje i zaprowadzać tam komunizm. Interesujące jest także to, iż buddyści mieszkający w Rosji byli przekonani, że duch Buddy odrodził się w Leninie⁶⁰. Na początku lat 20. XX wieku komunistka Helena Roerich, zajmująca się filozofią Wschodu oraz

⁵⁵ M. Fitzgerald, *Storm-troopers of Satan: An Occult History of the Second World War*, Grantham 1990.

⁵⁶ Tamże.

⁵⁷ Por. V. Trimondi, V. Trimondi, Hitler, Buddha, Krishna. Eine unheilige Allianz vom Dritten Reich bis heute, Wien 2002.

⁵⁸ Słowo „zielony” w nazwie tych stowarzyszeń oznacza osoby mające najwyższą wiedzę okultystyczną.

⁵⁹ Por. R.N. Baer, S. Rouvillois, S., *W matni New Age. New Age kultura i filozofia*, Kraków 1996, s. 184.

⁶⁰ Por. A. Znaminski, *Red Shambhala: Magic, Prophecy, and Geopolitics in the Heart of Asia*, New York 2011.

propagowaniem dzieł Heleny Bławatskiej, wydała książkę pt. *Podstawy buddyźmu*, w której udawadniała, że buddyzm i marksizm są właściwie tym samym. Z jednej ze swoich wypraw w Himalaje przywiozła pismo z posłaniem indyjskich mahatmów do władz sowieckich. Mahatmowie pochwalili bolszewickie niszczenie cerkwi i kultury w imię świetlanej przyszłości⁶¹.

Filozofia Wschodu cieszyła się wyjątkowym zainteresowaniem wśród masońców, nazistów i bolszewików, a więc środowisk, które zwalczały chrześcijaństwo, a szczególnie katolicyzm. Tym bardziej zdumiewa fakt, że niektórzy duchowni czerpią dzisiaj inspiracje z filozofii, którą tak bardzo upodobali sobie przeciwnicy chrześcijaństwa.

3. Niebezpieczeństwo synkretyzmu religijnego w kościołach chrześcijańskich

Rzeczą niezwykle niepokojącą jest obecnie to, iż dużą rolę w popularyzacji różnych wschodnich technik relaksacyjnych, w tym jogi, odgrywają kościoły chrześcijańskie. W wielu parafiach, zarówno kościołów protestanckich, anglikańskich jak i katolickich, organizuje się tego typu zajęcia z zastrzeżeniem np., że prezentowana tutaj joga jest chrześcijańska. Jednakże co do określenia tych zmodyfikowanych wschodnich ćwiczeń jako chrześcijańskich są zdania podzielone wśród różnych przedstawicieli kościołów. Duchowni, którzy propagują jogę uważają, że jest ona bezpieczna, gdyż używa się w niej mantr związanych z Jezusem Chrystusem. Natomiast księża, którzy negatywnie oceniają jogę, zwracają uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze joga jest elementem pogańskiej religii, w której oddaje się hołd hinduskim bóstwom, które z chrześcijańskiego punktu widzenia są demonami. Ksiądz Amorth uważał, że „praktykowanie jogi przynosi zło. Joga jest dziełem diabła. Te ćwiczenia ciała prowadzą do kultu hinduizmu, który, jak wszystkie religie wschodnie, opierają się na błędnej wierze w reinkarnację”⁶². Wielu jednak utrzymuje, że wystarczy odrzucić elementy duchowości Wschodu w jodze, a wtedy ćwiczenia te będą bezpieczne. Ksiądz Manjackal zwraca właśnie na ten aspekt uwagę stwierdzając, że „są ludzie, którzy mówią: *Nie ma nic złego w praktykowaniu jogi, wystarczy tylko nie wierzyć w stojącą za tym filozofię* – Propagatorzy jogi, reiki itp. sami bardzo jasno stwierdzają, że filozofia i praktyka są nierozłączne. Tak więc chrześcijanin nie może w żaden sposób przyjmować czy to filozofii, czy praktyki jogi, gdyż chrześcijaństwo i joga wzajemnie się wykluczają”⁶³. Niektórzy propagatorzy medytacji i jogi, powołują się na wyrwane z kontekstu cytaty z Biblii dla poparcia swoich argumentów. Zdarza się także, że w niektórych kaplicach zakonnych i w ośrodkach medytacji chrześcijańskiej Jezus przedstawiany jest jako jogin.

Drugą kontrowersyjną kwestią są tzw. *mantry chrześcijańskie*. Podczas medytacji

⁶¹ Por. Z. Chocimski, *Ezoteryczne Źródła Komunizmu*, „Frona” 9-10 (1997), s. 216-223.

⁶² Zob. <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2066289/> [21.06.15].

⁶³ Zob. <http://www.jmanjackal.net/pol/polyoga.htm> [21.05.14].

powtarza się wielokrotnie np. *Jezu ufam Tobie* lub *Marana tha* (co oznacza: *Przyjdź Panie Jezu*). Jednakże machinalne powtarzanie imienia Jezusa jest wykroczeniem przeciw drugiemu przykazaniu Dekalogu: „Nie będziesz wymawiał imienia Pana Boga twego nadaremno”. Wypowiadana bowiem mantra nie jest modlitwą tylko formułą służącą do oczyszczenia umysłu ze wszelkich myśli, by wejść w medytację. Bóg jest traktowany w sposób instrumentalny jako narzędzie do oczyszczenia myśli.

Niektórzy księża katoliccy poddają się także buddyjskim inicjacom i zostają nauczycielami zen, przyjmując tytuł Zen-Rochi (nauczyciel zen) lub Master-Zen (mistrz zen) tak jak np. księża jezuici: Robert Kennedy z USA i Stefan Bauberger z Niemiec. Polski benedyktyn o. Jan Bereza stwierdził, że „dzisiaj wielu uczniów św. Benedykta podąża ścieżkami zen”⁶⁴. Z tej wypowiedzi można odnieść wrażenie, iż proces asymilacji buddyzmu do chrześcijaństwa już się rozpoczął i tak, jak powiedział o. Jacek Prusak SJ, „ksiądz zen to nie żadna hybryda. Oprócz jezuitów również redemptoryści, pallotyni, benedyktyni i trapiści mają w swoich szeregach księży będących nauczycielami zen”⁶⁵. Jak można zauważyć, w obecnym czasie granice między religią chrześcijańską a religiami Wschodu coraz bardziej się zaciera. Wydaje się zatem, że jesteśmy świadkami kształtowania się nowej religii, którą można by nazwać *chrześcijaństwem buddyjsko-hinduistycznym*. Znany benedyktyn angielski o. Bede Griffiths napisał, że chrześcijaństwo będzie tak długo niekompletne, dopóki nie zsynchronizuje się z hinduizmem. Drogą do tego celu jest poślubienie przez chrześcijaństwo duchowości, praktyki i myśli Wschodu⁶⁶. Benedyktyn ten był tak bardzo konsekwentny, aby urzeczywistnić swoją ideę, że umieścił demonicznego węża Kundalini na drzwiach tabernakulum, a w czasie odprawiania Mszy świętych, oprócz Biblii używał także hinduskich ksiąg. Posunął się także do tego, że zamienił krzyż z Jezusem Chrystusem na Cosmic Cross (kosmiczny krzyż) z wpisaną w środku mantrą OM⁶⁷. Ponadto Griffiths głosił i wychwalał zalety koncepcji New Age i hinduskich pism, natomiast w jego rozprawach nie ma żadnej wzmianki o Jezusie Chrystusie i Ewangelii⁶⁸. Australijski rekolekcjonista o. Eddie Russell FMI napisał wprost, iż benedyktyn o. Griffiths dopuszczał się duchowego cudzołóstwa i świętokradztwa. O. Russell uważa także, iż następcy o. Griffithsa: o. John Main i o. Laurence Freeman również popełnili duchowe cudzołóstwo i nazwał ich kapłanami New Age, którzy propagują neognozę. Zwraca on uwagę, że w ideologii WCCM (Światowa Wspólnota Medytacji Chrześcijańskiej), której przewodniczy o. Laurence Freeman, możemy odnaleźć nawiązania do np. jogi, mantr, buddyjskich wtajemniczeń, hinduizmu, enneagramu i New Age⁶⁹. Benedyktyn o. Freeman jest postacią bardzo kontrowersyjną, świadczą o tym chociażby jego wypowiedzi, które

⁶⁴ Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=Hn1zTltagY> [16.05.2015].

⁶⁵ Zob. <http://www.pch24.pl/czy-ksiazd-moze-byc-buddysta--kaplan-w-tygodniku-powszechnym-przekonuje--ze-tak--37645,i.htm> [18.06.16].

⁶⁶ B. Griffiths, *The Marriage of East and West*, London 1982.

⁶⁷ Zob. <http://www.flameministries.org/word.htm> [05.04.2014].

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

nie zawsze są zgodne z nauką Kościoła katolickiego np.: „Grzech jest tym, czego tak naprawdę nie ma, ale o czym myślimy, że jest. Jest to bowiem nierzeczywistość, którą Wschód nazywa maja, cykl uzależniających pragnień i rozczarowań określany jako samsara”; „Myślę, że Jezus był nauczycielem medytacji”; „Jezus jest naszym guru, a w modlitwie używamy mantry”⁷⁰. O. Freeman wyraził też swoją wielką uwagę wobec Buddy stwierdzając, iż jest on „lustrem nieodgadnionej mądrości mistycznej”⁷¹. Krytycznie do działalności o. Freemana odnieśli się dwaj polscy biskupi: Andrzej Siemieniewski i Piotr Libera. Oni z kolei zostali skrytykowani przez o. Jacka Prusaka za swoją negatywną opinię na temat działalności WCCM. O. Prusak, jak już wspominałem, uważa, że ksiądz może być buddystą, a kilka lat temu powiedział także, iż homoseksualista może być księdzem. Dla konserwatywnych środowisk katolickich takie wypowiedzi ocierają się o herezję, ale jest to zgodne z ideologią tzw. *Kościoła otwartego*⁷², którego czołowym przedstawicielem w Polsce jest właśnie wymieniony jezuita. Kwestia tzw. otwartości Kościoła na wschodni mistycyzm (czytaj okultyzm) jest rzeczywiście dzisiaj problemem, jednakże to nie Kościół jako instytucja dokonuje tego otwarcia, lecz jego kilku, a czasem kilkudziesięciu przedstawicieli reprezentujących środowisko *Kościoła otwartego* (czy też *Kościoła liberalnego*). Pod pretekstem dialogu międzyreligijnego lansują oni synkretyzm religijny *a’la Bławatska*. Jezus powiedział: „(...) poznacie ich po owocach”, a jakie są owoce tego „dialogu o zabarwieniu synkretycznym”? Patrząc chociażby na przykład, na Stany Zjednoczone, to tam, w dziesiątkach parafii katolickich, protestanckich i anglikańskich prowadzone są lekcje jogi, medytacji, tai chi dla dorosłych oraz dzieci. W niektórych parafiach, tego typu zajęcia odbywają się bezpośrednio w kościołach. Proboszczowie parafii zainfekowanych tą wschodnią modą, tłumaczą, że starają się by prezentowana joga była chrześcijańska i aby nauczyciele jogi, którzy prowadzą takie kursy, byli chrześcijanami. Jednakże cytowany już przeze mnie ksiądz James Manjackal stwierdził, że chrześcijaństwo i joga wzajemnie się wykluczają, a ojciec Verlinde powiedział, że nie istnieje pojęcie *joga chrześcijańska*, joga jest zawsze pogańska. Podał też przykład z własnego życia: „Przeszedłem intensywną praktykę i zdobyłem różne doświadczenia. Mogłem też przeżyć i zobaczyć, dokąd naprawdę prowadzą praktyki jogi – przedstawiane ludziom Zachodu jako zupełnie niegroźne. Po przebyciu etapów wstępnych wszedłem w okultyzm. Znalazłem się w tym bardzo szybko”⁷³.

Interesującym przykładem „owoców” wschodniej filozofii jest przypadek zakonnika o. Benedykta Billota OSB, z Francji, który po wielu latach bycia benedykty-nem doświadczył kryzysu. Aby go pokonać, polecił do Japonii, gdzie przeszedł

⁷⁰ L. Freeman, *Jezus – wewnętrzny Nauczyciel*, Tyniec 2012.

⁷¹ L. Freeman, *Światło Wewnętrzne – Droga medytacji chrześcijańskiej*, Tyniec 2013.

⁷² W komunikacie z Konferencji Episkopatu Polski z roku 2014 czytamy: „(...) środowiska określające się mianem «Kościoła otwartego» niejednokrotnie lansują duchownych i świeckich podważających oficjalne nauczanie Kościoła, a równocześnie dyskredytują tych, którzy stają w obronie prawdy”; zob. <http://episkopat.pl/wp-content/uploads/2014/06/komunikat.pdf> [22.05.2016].

⁷³ Zob. <http://egzorcyzmy.katolik.pl/o-niebezpieczeniach-wschodu-verlinde/3/> [12.02.2014].

inicjację zen. Po powrocie do Francji założył *La Maison de Tobie*⁷⁴ (Dom Tobiasza), w którym naucza się jogi, tai-chi, qi gong, buddyjskich ćwiczeń oddechowych, zen i sterowania energią. O. Benedykt stwierdza: „Zamieniłem życie pokutne i klasztorne na życie dynamiczne i radosne”⁷⁵. Innym przykładem jest były już jezuita Richard Galentino, który porzucił kapłaństwo i został nauczycielem jogi. Na portalach jogistycznych, reklamowana jest jego książka pt. *Hail Mary and Rhythmic Breathing: A New Way of Praying the Rosary* (Zdrowaś Maryjo i rytmiczny oddech: nowy sposób modlenia się na różańcu). Galentino jest przedstawiany jako „gorliwy katolik czerpiący inspirację poprzez aspekty jogi”⁷⁶.

Na koniec chciałbym zwrócić uwagę na panującą modę wśród katolickich duchownych Zachodu. Podróżują oni do Japonii, ale nie po to, aby ewangelizować, ale po to, by poddać się pogańskim inicjacjom. W tym kontekście pozwolę sobie przywołać postać św. Maksymiliana Kolbe OFM, który również pojechał do Japonii, ale nie w celu nauczenia się tam medytacji zen, ale po to, by głosić nauki Jezusa Chrystusa. Św. Maksymilian wraz ze swoimi braćmi zakonnymi, wybudował klasztor, stworzył pismo w języku japońskim *Seibo no Kishi* (Rycerz Niepokalanej), a także otworzył tzw. „małe seminarium”. Widać tutaj zasadniczą różnicę między św. Maksymilianem Kolbe a przywołanym przeze mnie wcześniej o. Benedyktem Billotem. Ojciec Billot po powrocie z Japonii założył dom, w którym propaguje się wschodnie techniki okultystyczne, a św. Maksymilian Kolbe stworzył w Japonii katolickie pismo i seminarium, w którym propaguje się nauki Jezusa Chrystusa. W tym zestawieniu dwóch postaw katolickich zakonników, widać różnicę między duchownymi promującymi medytację i jogę Wschodu, a duchownymi, którzy nie ulegają światowej modzie, lecz pozostają wierni nauce Jezusa Chrystusa, który powiedział: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu! Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony” (Mk 16, 15-16).

Podsumowanie

Problem niebezpiecznych skutków ubocznych w medytacji Wschodu uwidocznił się już w latach 70. XX wieku, gdy zaczęła się na Zachodzie moda na wschodni mistycyzm. Wtedy zapoczątkowano też badania nad konsekwencjami wchodzenia w medytację. Okazało się, że nie dla wszystkich adeptów tej sztuki relaksu działania te są pożyteczne. Niektórzy psychiatrzy i psycholodzy zwracają uwagę, że medytacja Wschodu powoduje u części medytujących bardzo poważne konsekwencje uwidaczniające się poprzez zaburzenia psychiczne i próby samobójcze. Również zagadnienie duchowości we wschodnich technikach relaksacyjnych jest niezmiernie interesujące, ze względu na rozbieżność ocen w stosunku do pojawiających się w nich pewnych zjawisk, takich jak np. kontakty duchowe. Cześć środowisk ko-

⁷⁴ Zob. <http://www.lamaisondetobie.com/> [08.07.2012].

⁷⁵ Zob. http://breviarium.blogspot.com/2007_01_01_archive [04.07.2012].

⁷⁶ Zob. <http://www.simbasays.com/images/SentinelArticle> [04.07.2012].

ścielnych (związanych z włączaniem elementów wschodnich do chrześcijaństwa) i psychiatrycznych uważa, że kreowanie zagrożenia okultyzmem oraz demonizmem w tym rodzaju ćwiczeń, jest poważnym nadużyciem pozbawionym podstaw w rzeczywistości. Jednakże praktyki o podłożu okultystycznym występują w medytacji i jodze Wschodu. Poświadczają to wschodni nauczyciele, którzy traktują takie elementy jako coś całkowicie normalnego. Problem polega na tym, że okultyzm na Wschodzie rozumiany jest zupełnie inaczej, niż rozumieją go przedstawiciele kościołów chrześcijańskich. Okultyzm dla wschodnich guru jest drogą do duchowego rozwoju, a dla duchownych chrześcijańskich to droga do kontaktów ze światem demonów. Chrześcijanie powinni zatem rozważyć ewentualne zaangażowanie się w ten rodzaj ćwiczeń, gdyż jak się okazuje medytacja i joga Wschodu nie przybliżają chrześcijan do Boga, tylko powodują Jego odrzucenie. Stwierdza się również przypadki, nawiedzeń i opętań demonicznych, co dla osób wierzących taki fakt powinien mieć znaczenie i być przestrożą. Św. Paweł powiedział: „Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” (1 Tes 5,22), a także stwierdził: „Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów; nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów (1 Kor 10,21).

Literatura

- Amorth, G., *Egzorcyci i psychiatrzy*, Częstochowa 1999.
- Ankerberg, J. Weldon, J., *Encyclopedia of New Age Beliefs*, Eugene 1996.
- Ankerberg, J., Weldon J., *The Coming Darkness*, Eugene 1993.
- Aurobindo, *Sri Aurobindo and the Mother on Occultism*, Vijay Pondicherry 1972.
- Baer, R.N., Rouvillois, S., *W matni New Age. New Age kultura i filozofia*, Kraków 1996.
- Baron, W., *Byłem kapłanem New Age*, Warszawa 2004.
- Bhargava, S.S., *Relationship of meditation and psychosis: case studies*, „Australian & New Zealand Journal of Psychiatry” 37/3 (2003), s. 382.
- Chinmoy, Sri, *Great Masters and Cosmic Gods*, Jamaica 1977.
- Chinmoy, Sri, *Astrology, the Supernatural and the Beyond*, Jamaica 1973.
- Chocimski, Z., *Ezoteryczne źródła komunizmu*, „Frona” 9-10 (1997), s. 216-223.
- Craven, J.L., *Meditation and psychotherapy*, „Canadian Journal of Psychiatry” 34 (1989), s. 648-653.
- Dalajlama XIV, *Интервью Далай-ламы XIV*, „Путь к себе” 31/4 (1995), s. 31-39.
- Eccles, J., *How the Self Controls Its Brain*, Heidelberg 1994.
- Fitzgerald, M., *Storm-troopers of Satan: An Occult History of the Second World War*, Grantham 1990.
- Freeman, L., *Światło wewnętrzne – droga medytacji chrześcijańskiej*, Tyniec 2013.
- Freeman, L., *Jezus – wewnętrzny Nauczyciel*, Tyniec 2012.
- Griffiths, B., *The Marriage of East and West*, London 1982.
- Heide, I., Borkovec, T.D., *Relaxation-Induced Anxiety: Paradoxical Anxiety Enhancement Due to Relaxation Training*, „Journal of Consulting and Clinical Psychology” 51/2 (1983), s. 171-182.
- Kowalczyk, A., *Chrześcijaństwo jako doświadczenie Boga*, Pelplin 2008.
- Lazarus, A. A., *Psychiatric problems precipitated by Transcendental Meditation*, „Psychological Reports” 39 (1976), s. 601-602.
- Maharaj, R. R., *Śmierć Guru*, Poznań 1993.
- Muktananda, *Play of Consciousness*, New York 1978.
- O’Mathuna, D., Larimore W., *Alternative Medicine*, Grand Rapids 2006.

- Osis, K., *Dimensions of the Meditative Experience*, „The Journal of Transpersonal Psychology” 5/2 (1973), s. 109-135.
- Pawlik, M., *Mistyki na marihuanie*, „Egzorcysta” 3 (2013), s. 44-47.
- Posacki, A., *Psychologia i New Age*, Gdańsk 2007.
- Rajneesh, B.S., *The Mustard Seed*, San Francisco 1975.
- Ramacharaka, Y., *Filozofia Wschodu, okultyzm wschodni, terapia tajemna*, Warszawa 1995.
- Singer, M., Lalich, J., *Cults in Our Midst: The Hidden Menace in Our Everyday Lives*, San Francisco 1996.
- Trimondi, V., *Hitler, Buddha, Krishna. Eine unheilige Allianz vom Dritten Reich bis heute*, Wien 2002.
- Wdowiszewski, A., *Duchowość i religijność w miejscu pracy – amerykański sposób na odnowienie zasad moralnych w biznesie*, „Pieniądze i Więzy” 66 (2015), s. 18-27.
- Wdowiszewski, A., *Niebezpieczne metody terapeutyczne*, „Biuletyn – Kwartalnik o Zagrożeniach Duchowych” 28/2 (2013), s. 38.
- Verlinde, J.M., *Zakazany owoc*, Kraków 1999.
- Zarzewny, P., *Joga krzepi*, „Wprost” 8 (2004), s. 61-65.
- Znaminski, A., *Red Shambhala: Magic, Prophecy, and Geopolitics in the Heart of Asia*, New York 2011.
- Zwoliński, A., *Leksykon współczesnych zagrożeń duchowych*, Kraków 2009.
- Zwoliński, A., *Yoga – droga w nieznanie*, Kraków 1995.

Risks Spiritual Meditation East in the Context of the Initiation of the Occult and Religious Syncretism

Summary: Contentious issues relating to meditation East was considered the West in the 70s of the twentieth century. Psychologists, psychiatrists and therapists even then, were divided into supporters and opponents of this method of exercise. At the present time, in the environment of the clergy they are also divided opinion as to the positive and negative effects of this eastern method of relaxation. The clergy involved in the Christian Zen and the Christian yoga claim that these methods will help to deepen the relationship with God. Priests who negatively evaluate this kind of spiritual development, emphasize the fact that meditation and yoga East, have occult roots and for that they are a spiritual threat to Christians. They also point out that the inclusion of these techniques into Christian prayer can lead directly to syncretism.

Keywords: Eastern meditation, yoga, Buddhism, occultism, syncretism